

# GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 52

Wtorek, 3 marca 1942 r.

Rok II

## Trzon floty alianców zniszczony

# Japończycy zatopili 6 krążowników i 9 kontrtorpedowców w bitwach morskich pod Surabaja, Batawii, Jawą i Wake

TOKIO, 3. 3. — Cesarska Kwatera Główna komunikuje w niedzielę: W bitwie morskiej pod Surabaja japońska marynarka zatopila trzy krążowniki i 6 kontrtorpedowców oraz ciężko uszkodzila 4 krążowniki. W bitwie morskiej w okolicy Batawii zatopiony został ciężki krążownik amerykański. W walkach tych lekkiemu uszkodzeniu uległ japoński kontrtorpedowiec, który jednakże nie utracił zdolności bojowej.

TOKIO, 3. 3. — Cesarska Kwatera Główna komunikuje w niedzielę w uzupełnieniu informacji o wielkich bitwach morskich w okolicy Surabaja i Batawii, iż jednostki marynarki japońskiej operujące na wodach wschodnio-indyjskich w toku trzech potyczek morskich z flotylami alianckimi, jakie rozegrały się w dniu 29 lutego oraz wczesnym rankiem ubiegłej niedzieli, zatopili 5 krążowników alianckich, w tej liczbie jeden, większy krążownik Stanów Zjednoczonych, tudzież sześć kontrtorpedowców; ponadto cztery krążowniki uszkodzono.

Według sprawozdań, które w niedzielę rano nadeszły do kwatery głównej, w bitwie morskiej w okolicy Surabaja, która trwała od zmierzchu dnia 27 lutego do brzasku dnia 28 lutego, zatopiono 3 krążowniki oraz 6 kontrtorpedowców alianckich, a ponadto uszkodzono poważnie 4 krążowniki.

W bitwie morskiej pod Batawii, jaka rozegrała się w niedzielę rano, zatopiono wielki krążownik Stanów Zjednoczonych oraz krążownik australijski.

W zakończeniu komunikatu Cesarskiej Kwatery Głównej podaje, iż w wyniku obydwu bitew morskich japońskie jednostki floty operujące na wodach wschodnich Indii Holenderskich w zasadzie zlikwidowały główną grupę floty alianckiej, a obecnie dokonują oczyszczenia obszarów morskich.

TOKIO, 3. 3. — Olbrzymia bitwa morska rozgorzała w pobliżu wyspy Jawy. Główne siły floty japońskiej odkryły na wodach Indii Holenderskich kombinowany zespół floty alianckiej. Japończycy przystąpili natychmiast do ataku. Gwałtownym ogniem artyleryjskim ostrzeliwano flotylę aliancką, zatapiając jeden krążownik oraz 3 kontrtorpedowce. Za resztą alianckich jednostek marynarki trwa dalszy pościg.

Na wodach morskich w pobliżu Batawii samoloty marynarki japońskiej zaobserwowały brytyjską eskadrę flotową. Dwoma celnymi bombami trafiono krążownik brytyjski typu „Exeter”, który stanął w ogniu. W odległości około 80 mil morskich od Batawii eskadra samolotów japońskich zaatakowała 3 alianckie okręty wojenne. Ciężki krążownik brytyjski pojemności 8 tys. ton trafiony został celnymi bombami. Dwa konwojujące go lekkie krążowniki angielskie czym prędzej wycofały się z walki.

Japońska załoga wyspy Wake odparła atak wojsk amerykańskich, przy czym Amerykanie ponieśli ciężkie straty. Obserwatorzy japońskiej marynarki zauważyli amerykański lotniskowiec, 2 krążowniki i 6 kontrtorpedowców. Japończycy natych-

miast odparli ogień artyleryjski. Jeden krążownik amerykański zapalił się, inny zaś kontrtorpedowiec trafiony został celnym pociskiem. Samoloty marynarki japońskiej obrzuciły celnymi bombami wielki amerykański krążownik, tudzież zestrzeliły 5 samolotów amerykańskich. Wobec takiego przebiegu walki amerykańskie statki wojenne wycofały się.

TOKIO, 3. 3. — Główna kwatera cesarska komunikuje: Lotnictwo japońskiej armii lądowej w czasie ataku na jednostki floty alianców w Cieśninie Sundajskiej wzniciło pożar na okręcie bojowym pojemności 3.000 ton oraz zbombardowało i ciężko uszkodziło dwa krążowniki i jeden kontrtorpedowiec. Atak nastąpił bezpośrednio po wypłynięciu eskadry floty alianckiej z Batawii.

Równocześnie inne zespoły samolotów japońskich zaatakowały port wojenny w Batawii i obrzuciły bombami cztery alianckie kontrtorpedowce.

### Sytuacja w Rangunie

TOKIO, 3. 3. — Zbiegli z Rangunu uchodźcy udzielają niezwykle ciekawych informacji na temat stosunków panujących w stolicy Burmy. Jeden z uchodźców opowiada, że w związku z coraz liczniejszymi atakami lotnictwa japońskiego wielu mieszkańców Rangunu udaje się w

góry. Rząd i naczelną komenda miały przenieść swoją siedzibę do Mandalaya. Zaledwie 100.000 mieszkańców pozostało w Rangunie. Reszta zaś w liczbie około 300.000 opuściła je. Sklepy są zamknięte, zaś tramwaje unieruchomione. Szosy wypadkowe zatamowane są wozami i uchodźcami.

### „Wyspy przestępców“ pod bombami

TOKIO, 3. 3. — Lotnictwo japońskie dokonało pierwszych ataków na terytoria Indii brytyjskich. Oto ja-

pońskie bombowce zaatakowały grupę wysp Adamanów w Zatoce Bengalskiej. Port Blair, oddalony o 650 kilometrów na południowy zachód od Rangunu, przeżył dwa bombardowania. W czasie ostatniego nalotu Japończycy — według danych angielskich — zrzucili 80 pocisków bombowych, przeważnie na tamtejsze lotnisko. Wśród mieszkańców Andamanów, liczących 20.000 osób, znajduje się około 6.000 przestępców kryminalnych, odbywających tam kary.

Akcja japońska, skierowana na te wyspy, włączyła Ocean Indyjski do

terytorium wojennego, zniewalając rząd brytyjski do wydania decyzji rozstrzygających w kwestii hinduskiej.

### 480 samolotów

TOKIO, 3. 3. — Dokonując przeglądu rozpoczętej w dniu 11-go stycznia kampanii przeciwko wschodnim Indiom Holenderskim, wojskowi rzeczoznawcy japońscy obliczają, że od chwili rozpoczęcia japońskiej ofensywy przeciwko wschodnim Indiom Holenderskim, t. j. w ciągu 7 tygodni, zdemolowano przeszło 480 samolotów angielskich, amerykańskich i holenderskich. Japońskie siły lotnicze zdobyły w ciągu krótkiego czasu bezwzględną przewagę powietrzną nad całością terytoriów wschodnich Indii Holenderskich wraz z Jawą, Bali, Flores, Timorem, grupą wysp Małych Sundów i Nową Gwineą.

### Nowy ambasador Japonii w Moskwie

TOKIO, 3. 3. — Japoński ambasador w Moskwie general-porucznik Tatakawa ustąpił ze względu na zdrowotny stan z zajmowanego stanowiska. Za zgodą cesarza placówkę tę obejmie doradca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sato,

## Japończycy wylądowali na Jawie

TOKIO, 3. 3. — Według doniesienia agencji Domei Główna Kwatera Cesarska wydała w poniedziałek o godzinie 12.20 czasu japońskiego urzędowy komunikat w sprawie uwieńczonej powodzeniem akcji wysadzenia wojsk na wyspie Jawie, który brzmi następująco: Pod ochroną silnego oddziału floty znaczne jednostki japońskich sił zbrojnych dokonały wśród walk akcji lądowania we wschodniej, środkowej i zachodniej części Jawy, mimo zaciętego oporu alianców na morzu, w powietrzu i na lądzie. Japońskie siły zbrojne rozszerzają nieustannie rozmiary swych operacji.

Straty poniesione przez japońskie siły zbrojne, według dotychczas stwierdzonego stanu, obejmują jeden zatopiony transportowiec oraz trzy dalsze transportowce, które osiadły na mieliźnie. Straty w żołnierzach są jednak równe zeru, ponieważ wymienione statki zaginęły już po wysadzeniu wojsk na ląd.

## Zacięte walki od Kercza do Ilmenia

### Torpeda lotnicza zatopila wielki transportowiec sowiecki Murmańsk i Woroneż pod gradem bomb

Z KWATERY GŁÓWNEJ FUHRERA, 3. 3. — Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w poniedziałek 2-go marca:

Na Krymie, w froncie donieckim i na południowy wschód od jeziora Ilmeń trwają w dalszym ciągu ciężkie walki obronne. Przy współudziale lotnictwa zniszczono na półwyspie Kercz dalszą większą ilość czołgów. U południowo wschodniego wylotu drogi do Kercza zatopiono przy pomocy celnych rzutów torped lotniczych jeden transportowiec o pojemności 60 000 t. W czasie lotniczych ataków nocnych na fabrykę motorów samolotowych w Woroneżu osiągnięto celne rzuty bomb na hale fabryczne i urządzenia lotniskowe. Zaobserwowano wielkie pożary i silne eksplozje. W czasie od 24. lutego do 1-go marca nieprzyjacieli stracił na froncie wschodnim ogółem 204 czołgi.

W Afryce Północnej obustronna działalność wywiadowa. Niemiecy myśliwcy zestrzelili 5 samolotów brytyjskich w walkach powietrznych, 5 dalszych zniszczono na ziemi. Na wyspie Malta samoloty bojowe wspierane przez myśliwców obrzuciły bombami najcięższego kalibru urządzenia portowe w porcie La Valetta. Osiągnięto celne rzuty bomb na stanowiska łodzi podwodnych, doki i miejscie urządzenia zaopatrujące. Brytyjskie łodzie pościgowe zaatakowały

płynący statek w Kanale. Własne łodzie pościgowe, wskutek natychmiast przeprowadzonego kontrataku zatopili jedną brytyjską łódź pościgową. Dalekonośne działą marynarki wojennej ostrzeliwały w Kanale z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie transporty konwojowane, które zostały rozproszone. W czasie od 21 lutego do 28 lutego lotnictwo brytyjskie straciło 62 samoloty, w tym 38 na Morzu Śródziemnym i w Afryce Północnej. W tym samym czasie stracono w walkach przeciw Wielkiej Brytanii 20 samolotów własnych. W walkach przeciwko zaopatrującej żegludze brytyjskiej i Stanów Zjednoczonych zatopili Niemieckie morskie i lotnicze siły zbrojne w miesiącu lutym 79 nieprzyjacielskich statków handlowych, o łącznej pojemności 525.400 t. W związku z tym uczestniczyła wybitnie broń niemieckich łodzi podwodnych, zatapiając 66 statków o łącznej pojemności 448.400 t. Poza tym uszkodzono 44 nieprzyjacielskie statki handlowe, niektóre z nich ciężko.

Z KWATERY GŁÓWNEJ FUHRERA, 3. 3. — Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w niedzielę dnia 1 marca:

Na półwyspie Kercz nieprzyjacieli stracił w walkach w ciągu ostatnich dni 4000 zabitych i 66 czołgów. W nocy na 27 lutego niemieckie oddzia-

ły szturmowo wdarły się na 30 kilometrów przez Morze Azowskie, aż do jego brzegów południowych i zniszczyły, nie ponosząc strat własnych, placówkę nieprzyjacielską wraz z załogą. Na froncie donieckim trwają dalsze ciężkie walki. Oddziały włoskie i słowackie odparły ataki nieprzyjacielskie poparte czołgami. Lotnictwo rozbiło na różnych odcinkach frontu wschodniego wypadowe pozycje nieprzyjacielskie oraz zniszczyło większą ilość czołgów, armat i pojazdów. Na skrajnej północy skuteczne ataki lotnicze skierowane były na urządzenia wojskowe portu Murmański. Wielki transportowiec został uszkodzony celnymi rzutami bomb.

W Afryce Półn. odparto brytyjskie siły wywiadowcze. Niemieckie myśliwce rozproszyły nieprzyjacielskie pancerne oddziały wywiadowcze.

W obrębie Kanalu eskadra niemieckich myśliwców zestrzeliła, nie ponosząc strat własnych, trzy samoloty, należące do silniejszego brytyjskiego zespołu myśliwców. Dalszy nieprzyjacielski samolot myśliwski zestrzelony został w czasie walki powietrznej u wybrzeża belgijskiego.

### Tłusta plama

BERLIN, 3. 3. — W uzupełnieniu komunikatu Naczelną Komendy Sił Zbrojnych z 28 lutego komunikują: Niemieckie samoloty myśliwskie

typu „Me 109“ w czasie indywidualnych pościgów wysłedziły przed portem w La Valetta brytyjską łódź podwodną płynącą na powierzchni morza i zdążającą w kierunku wyspy Malty. W wielokrotnych atakach w lotach zniżonych myśliwce niemieckie zasypały brytyjską łódź podwodną strzałami, przy czym zabiły kilku członków załogi. Łódź angielska w czasie zanurzania się została trafiona kilku pociskami armatnimi. Myśliwce niemieckie w czasie powrotnego lotu zaobserwowały wielką plamę oliwy w miejscu, w którym łódź podwodna zanurzyła się w falach.

### Komunikat fiński

HELSINKI, 3. 3. — Fiński komunikat z 1 marca podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu lądowego zaznaczyła się jedynie niewielka działalność bojowa. Fińska ciężka broń piechoty i artyleria ostrzeliwały sowieckie pozycje i tereny, na których prowadzone były prace fortyfikacyjne. Ponadto wzięto pod skuteczny ogień schrony i sowieckie oddziały oraz grupy wojskowe. W czasie starć między oddziałami szperaczy na kilku odcinkach frontu bolszewicy ponieśli straty.

W walce powietrznej w okolicy Karma (Koczkoma) myśliwce fińskie zestrzeliły 3 maszyny alianckie typu „Hurricane“.



Niech Anglia i Ameryka również krwawia Litwinow wzywa do udzielenia natychmiastowej pomocy

BERLIN, 3. 3. — Nadzwyczajny poseł Stalina w Waszyngtonie, żyd Litwinow, wygłosił w Nowym Jorku publiczne przemówienie, w którym wzywa amerykańskich i angielskich sojuszników Moskwy do udzielenia Sowietai szybkiej i konkretnej pomocy. Z treści jego mowy nabrąć można przekonania, że Sowietai bez tej pomocy muszą się liczyć z decydującą klęską.

Oto kilka urywków z mowy Litwinowa: „Tylko przy prowadzeniu równoczesnej akcji ofensywnej na dwu lub więcej odległych od siebie frontach, mogą być wojska niemieckie pokonane... Pragnęlibyśmy, aby sojusznicy nasi również jasno ocenili sytuację i odpowiednio działali.

Na froncie wschodnim należy się spodziewać poważnego rozwoju wypadków i Sowietai „pragnęliby otrzymać do tego czasu jak największe poparcie. Chcielibyśmy, aby wszystkie siły sojuszników zostały wprowadzone w akcję i aby nie było bezczynnych armii lub uieruchomionej floty czy formacji powietrznych.

Dotyczy to również sprzętu, który musi być dostarczony na te miejsca, gdzie najpilniej będzie potrzebny... Jest zupełnie uzasadnione żądanie, by siły bojowe, które na jakimś froncie leżą bezczynnie, skierowane były na ten front, gdzie z użytkiem mogą być użyte.

Mała korzyść z tego, że na zachodzie znajdują się wielkie, dobrze uzbrojone armie, jeżeli te armie są bezczynne, podczas gdy na wschodzie z największą żarliwością toczą się boje o decydującym znaczeniu.

Gdy boje te zostaną rozegrane, wtedy może zaistnieć stan rzeczy, że armie zachodnie nie będą już miały gdzie rozpocząć akcji.

W związku z tym wystąpieniem Litwinowa, brytyjski ambasador w Stanach Zjednoczonych lord Halifax usiłował usprawiedliwić ową bezczynność wojsk angielskich twierdząc, że spośród 3,5 miliona żołnierzy, mających się znajdować na terenie Anglii, 2 miliony należy do obrony krajowej. Żołnierze ci zatem

nie wchodzi w rachubę jako armia aktywna. Poza tym półtora miliona żołnierzy związanych jest obroną długiego odcinka wybrzeży, ciągną-

cego się na przestrzeni 3.000 mil, oraz linii obronnej, mierzącej 9.000 mil. Liniom tym zagraża możliwość inwazji.

Strategiczna wartość baz anglo-amerykańskich w ocenie angielskiego rzeczoznawcy wojskowego

LIZBONA, 3. 3. — Dwa artykuły zamieszczone przez admirała amerykańskiego Yates Stirlinga i kapitana angielskiego Acwortha w dzienniku „Daily Mail” wzbudziły zainteresowanie najszerzych kół w Londynie. Stirling w artykule swoim podkreśla, że Ameryka zamierza uczynić z Australii bazę wypadową alian-tów celem rozpoczęcia w ten sposób akcji zapewniającej zwycięstwo nad Japonią. W odpowiedzi na te wywo-dy kapitan Acworth w tym samym dzienniku zwraca uwagę na fakt, że Anglia i Ameryka straciły znaczną część swych baz na Oceanie Spokojnym, zaś bazy jakie im jeszcze pozostały, są tak zagrożone, że ich wartość strategiczna jest bardzo wątpliwa. Acworth podkreśla w dalszym ciągu, że najlepsze bazy morskie i powietrzne posiadają wartości tylko wtedy, jeżeli położone są dostatecznie blisko od wojennego terenu operacyjnego, obranego dla posunięć strategicznych. Takich baz morskich nie ma jednak ani w Australii, ani w Indiach, ani w Afryce. Port Darwin jest już zagrożony przez Japończyków, zaś Sidney w Australii, Tricomalee na Cejlonie, Durban i Simonstown w południowej Afryce oraz Aden nie są urządzone jako bazy morskie dla nowoczesnej floty. Również Bombaj w Indiach należy traktować jedynie jako bazę morską na małą skalę. Bazy flotowe na amerykańskim wybrzeżu Oceanu Spokojnego oraz w Kanadzie nie mogą być brane, jak pisze Acworth, pod uwa-

gę jako skuteczne bazy operacyjne przeciwko Japonii z powodu swej zbytnej odległości.

Turcja wystawiona na ciężką próbę Wspólnota interesów gospodarczych Niemiec i Turcji

ANKARA, 3. 3. — Zatopienie tureckiego żaglowca motorowego „Czankaja” na tureckich wodach przybrzeżnych Morza Czarnego, prasa turecka traktuje jako atak na turecką politykę wstrzymania się od udziału w wojnie. W tych warunkach Turcja została wystawiona na ciężką próbę. Ostatni ten wypadek, jak również fakt zatopienia przed niedawnym czasem tureckiego statku „Kainakdere” świadczy, jak stwierdza zgodnie prasa turecka, iż są pewni ludzie, którzy wobec Turcji oficjalnie grają rolę przyjaciół, w rzeczywistości jednak ukrywają sztyt, aby przy najbliższej sposobności zadać nim dotkliwy cios w plecy.

ANKARA, 3. 3. — Turecka Izba Handlowa dla Niemiec, obchodząca

Smiały atak na lotnisko w El Aden Włoski komunikat wojenny

RZYM, 3. 3. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

W toku zaciętego starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi na południowy wschód od Tmini, oddziały włoskie zniszczyły 2 czołgi szosowe, przy czym wzięły kilku jeńców i zmusiły Brytyjczyków do odwrotu.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych jedna z eskadr włoskich myśliwców pod dowództwem majora Antonio Vizzotto dokonała

smiałego ataku na lotnisko w El Aden, ostrzeliwując je w locie zionym z broni pokładowej. Zniszczono na ziemi około 10 samolotów brytyjskich. W locie powrotnym eskadra włoska skutecznie zaatakowała koncentrację pojazdów mechanicznych. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swej bazy wypadowej.

Działalność lotnictwa brytyjskiego ograniczała się do nocnych nalotów na Trypolis i Benghasi, gdzie ziemna obrona przeciwlotnicza zastrzeliła jeden samolot angielski. Załogę, ratującą się na spadochronach, wzięto do niewoli. Samoloty niemieckie kontynuowały w dalszym ciągu bombardowanie obiektów wojskowych na Malcie.

Wczoraj po południu jeden bombowierc aliancki spadł około Pantellorii. Załoga złożona z 5 ludzi poniosła śmierć. Inny bombowierc aliancki, który został zmuszony do lądowania koło Pachino (Syrakuzy), został ogarnięty pożarem. Załogę składającą się z 6 ludzi, w tym z jednym kapitanem i jednym Amerykaninem, wzięto do niewoli. Jeden z włoskich parowców towarowych, wiozący na pokładzie licznych jeńców angielskich, w drodze powrotnej z Libii został storpedowany i zatopiony. Niepomyślnie warunki atmosferyczne na morzu utrudniały akcje ratunkowe.

RZYM, 3. 3. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: Niemieckie myśliwce w toku licznych starć sił powietrznych obu stron zestrzeliły 7 samolotów brytyjskich. Pięć samolotów zniszczono na ziemi. Również w dniu 1 marca dokonano wielokrotnych ataków na Malte. Nieznaczna ilość bomb, zrzuconych ubiegłej nocy na Trypolis, nie spowodowała żadnych poważniejszych szkód. W pewnym obozowisku barakowym wybuchł pożar, który natychmiast został stłumiony.

Nowa deklaracja aliantów

SZTOKHOLM, 3. 3. — „Times” zapowiada — jak donosi korespondent londyński dziennika „Svenska Dagbladet” — we wstępnym artykule redakcyjnym ogłoszenie nowej deklaracji aliantów, w stylu deklaracji atlantyckiej. W tej nowej deklaracji Związek Sowiecki weźmie bezpośredni udział.

Dymisja gabinetu irańskiego Jedni ślegają po terytoria, drudzy po żywność

ADANA, 3. 3. — Irański gabinet premiera Furughi'ego, który wydal Iran na łup Rosji Sowieckiej i Anglii, podał się do dymisji. Przyczyn tego należy doszukiwać

się w wewnętrznej sytuacji kraju, która była nie do utrzymania na dłuższy przeciąg czasu. Mimo zawartej w umowie zapewnienia o nienaruszalności suwerennych praw kraju, akcja rozkładowa, prowadzona przez Sowietai, ciągle posuwa się naprzód. Na północ kraju objawia się ona w działalności skierowanej do oddzielenia szeregu prowincji i wcielenia ich do Związku Sowieckiego oraz do uzyskania jednego z portów nad Zatoką Perską. Oprócz tego daleko idąca ingerencja brytyjska w wewnętrzne stosunki irańskie, zwłaszcza w politykę aprowizacyjną zaostriżyła napięcie wśród ludności do tego stopnia, że Furughi widział się zmuszony wnieść prośbę o dymisję swego gabinetu.

Żydzi usunięci z Zakopanego

ZAKOPANE, 3. 3. — W piątek gubernator Dr. Wendler przybył do Zakopanego, gdzie starosta miejski Klenert złożył mu przegląd prac. Okazuje się, że z Zakopanego usunięto wszystkich żydów. Elektrownia przez budowę turbiny w dolinie Bystrzy została przestawiona dodatkowo na siłę wodną. Opracowuje się nową mapę Tatr.

W ramach swej wizyty w Zakopanem gubernator dr. Wendler podał do wiadomości fakt utworzenia komitetu góralskiego i wręczył jego członkom regulamin. Zadaniem komitetu jest organizacja życia kulturalnego górali i opieka społeczna nad góralami w Generalnym Gubernatorstwie.

Pokrótce

Telegram z życzeniami przesłał Führer na ręce cesarza Mandżukuo z okazji święta narodowego.

Na Formosie Japończycy wprowadzili sztabową służbę wojskową.

Dyplomatacznymi językami w Japonii są języki japoński, niemiecki i włoski.

30.000 cudzoziemców internowały Stany Zjednoczone od początku wojny na obszarach Pacyfiku.

Advertisement for 'KUPNO SPRAZEDAŻ' (Buy/Sell) with various items like furniture, clothing, and household goods.

Advertisement for 'SPRZEDAM' (I sell) with various items like furniture, clothing, and household goods.

Advertisement for 'SPRZEDAM' (I sell) with various items like furniture, clothing, and household goods.

Advertisement for 'SPRZEDAM' (I sell) with various items like furniture, clothing, and household goods.

Advertisement for 'SPRZEDAM' (I sell) with various items like furniture, clothing, and household goods.



# Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:  
POCZĄTEK 19.25 KONIEC 6.35

## Ostrzeżenie

(z) Jak nas informuje Gazownia Miejska, stwierdzono liczne wypadki, w których instalatorzy bez zawiadomienia Gazowni przeprowadzają naprawy urządzeń gazowych w domach i mieszkaniach. W szczególności odmrażano rurociągi gazowe przez wlewianie do rur gorącej wody, co w następstwie powodowało zalanie wodą lub zamarznięcie rurociągów przy głównych zasuwach i w ten sposób unieruchomiono pracę rurociągu ulicznego.

Przestrzegamy więc zarówno konsumentów jak i instalatorów przed takimi niefachowymi poczynaniami, zwracając uwagę, że winni za spowodowane w ten sposób szkody będą pociągnięci do odpowiedzialności.

## Wypłata zasiłków dla emerytów pocztowych

(j) Urząd Pocztowy Lwów I, wypłaca zapomogi emerytalne wszystkim uprzednio zarejestrowanym emerytom pocztowym oraz wdowom i sierotom po emerytach, w pierwszy dzień roboczy każdego miesiąca.

W miesiącu bieżącym wypłata wyjątkowo dokonywana będzie dziś t. j. we wtorek, w lokalu Poczty Głównej, pokój nr. 72 w godzinach od 8 do 13-ej i od 15-ej do 18-ej. Zwraca się uwagę na ściśle przestrzeganie stawiennictwa do wypłaty, gdyż niepodjęte w wyznaczonym terminie kwoty, podjąć będzie można dopiero 1-go następnego miesiąca.

## Znaleziono w tramwajach

(z) W okresie od 21-go do 28-go ub. m. znaleziono w tramwajach następujące przedmioty: 11 kluczy, 6 zarekawok, 2 rękawiczki, 2 kalosze, teczkę, torebkę, zegarek, paszport, pakunek z bielizną, puderniczkę, pieniądze oraz szereg drobnych przedmiotów.

Znalezione przedmioty można odebrać w biurze ruchu, ul. Wulecka 2, w godz. od 8.30 do 16.30.

## Odpowiedzi Czytelnikom

WP. M. Wolffis. — Oczekujemy nadesłania próbnych prac.  
WP. M. Bartłowa. — List posłałmy wiadom.

# Epidemie w dawnych wiekach Wsie i miasta zamienione w cmentarzyska

Gdy dziś czytamy artykuły ostrzegające przed epidemią tyfusu i zalecające różne środki ostrożności, nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak wielki postęp poczyniła w tej dziedzinie medycyna w ostatnich kilku wiekach.

Inaczej było dawniej, kiedy epidemia cholery lub tyfusu czy nawet dżumy azjatyckiej nie była bynajmniej wyjątkowym utrapieniem, jakąś karą boską zesłaną na ludzkość, lecz nieomal normalnym stanem rzeczy. Medycyna ówczesna, pełna zabobonów, niedorzecznych zupełnie wierzeń, posługiwała się przeważnie środkami, które dzisiaj nawet u lalka wywołują tylko pełne politowania wzruszenie ramion. Np. nierzadko kazano pacjentowi nosić na szyi szab jakiegoś dzikiego zwierza, dzika czy wilka, wierząc, że ząb ten zdoła „wydobyć” z chorego jego chorobę. Oczywiście, że walenie do rozprzestrzenienia się epidemii przyczyniła się też ciężka wojna. Tak też prawie co roku wielkie epidemie dziesiątkowały ludność.

W r. 1188 zanotowana jest w starzych kronikach najdawniejsza epidemia na naszych ziemiach. Zarówno w Polsce jak na Rusi zjawiała się po raz drugi w bardzo groźnych rozmiarach taka epidemia, bliżej zresztą nie określona, w roku 1285. Już w 10 lat później znowu wspominają nasi kronikarze o zarazie na bydło i konie, która doszła do takich rozmiarów, iż w wielu miejscach musiano zaprzestać pracy w polu. W roku 1348 zapisano znowu epidemiczną gorączkę, połączoną z krwotokiem ust, która chorych przyprawiała w przeciągu trzech dni o śmierć. W tymże roku epidemia ta, dotychczas niebadana, powróciła po raz drugi powodując u chorych powstawanie strasznych wrzodów. Taką zarazę gorączkową została zanotowana w roku 1363. W lat kilkanaście później, bo w r. 1363, znowu zjawilo się u nas tak zwane „morowe powietrze” zamieniając wiele miast i wsi na cmentarzyska.

W r. 1373 nie tylko Polska ale też cała Europa była widownią niezwykle ostrej zarazy morowej, której ulegali nawet najzdrowsi i nie było na nią żadnego lekarstwa. Jak pisze ówczesny kronikarz, zabrakło literalnie miejsc na cmentarzach, a

nie było też komu grzebać nieboszczyków.

Jak dalece ludzie ówczesni byli bezbronni wobec zarazy i nie wiedzieli jak się przed nią uchronić, dowodzi tego fakt, że nawet monarchowie uciekali wręcz przed zarazą w lasy i za góry, byle tylko ująć przed jej strasznym działaniem. W roku 1413 ucieka król Władysław Jagiełło z Wiślicy w lasy do ziemi lubelskiej i chełmskiej, co zresztą przydarzyło mu się w dwanaście lat później po raz drugi. I wtedy schroniono się w lasy, jako najmniej dostępne dla zarazy, a małego królewicza Władysława, późniejszego Władysława Warneńczyka, uwięziono do zamku chełmskiego. Zwłaszcza ten okres pełen był epidemii w Polsce: w roku 1430 panowała zaraza, w roku następnym znowu się zjawiała, ale tym razem na konie, co jednak i ludziom dawało się we znaki, w r. 1446 znowu zaraza nawiedziła nieszczęśliwy kraj i zebrała bogate żniwo. W r. 1451 zjawiała się zaraza w Wielkopolsce.

W r. 1452 dotknęła jakąś straszną epidemia specjalnie Śląsk, Wieluń i Kraków, i wtedy to król Kazimierz udał się spieszenie na Litwę, nie wiedząc zresztą, że i tam panowała sroga zaraza pustosząca miasta i wsie. Nie mógł więc król wjechać w mury miasta Wilna ani też Trok i musiał

udać się do swych dóbr w lasy i tam długi czas sabował się łowami.

Nie znano wtedy żadnej dezynfekcji, a nawet zwykła czystość była jeszcze pojęciem mało znanym, więc nie dziwnego, że ludzie przewożili zarazę w ubraniach, materiałach, kosztownych jedwabiach itd.

Już jednak w XVIII wieku poczynano powoli orientować się w powodach zarazy i przystąpiono do bardzo wprawdzie jeszcze niewystarczającego ale bądź co bądź logicznego zwalczania zarazy. Ogłaszano wtedy drukiem, około roku 1781 „Przepisy potrzebnego postępowania dla wygnębienia zarazy z miejsc, które jej podległy były, aby odnowieniu późniejszemu klęski ile możliwości sprobrozić”.

Oczywiście, że wszystkie środki ostrożności były tylko półśrodkami, gdyż medycyna jeszcze nie poczyniła

dotatecznych postępów aby móc zradzić złemu. W każdym razie uczyniono już duży postęp w tym kierunku.

Jeszcze lat kilkadziesiąt, w połowie XIX wieku zarazy szerzyły się niczym nie ograniczone w środkowej Europie. Słynną była fala zarazy na kresach wschodnich w początkach XIX wieku. Kijów, naówczas stolicą wladz rosyjskich, został wprawdzie odosobniony od reszty świata, ale też ludzie pozbawieni pomocy umierali jak muchy. Nawet generał-gubernator tych prowincji hr. Wołkoński uciekł z miasta, a ludzie zamożniejsi zamykali się w domach, nie dopuszczając nikogo do siebie i nosząc na twarzy maski, które miały im pomóc. Dopiero medycyna współczesna, rozwijająca się według nowych zasad od 50 lat — umie zaradzić epidemiom i umie poznać ich źródła.

## Z notatnika reportera

### ŚMIERĆ POD KOLAMI

(j) Na torze kolejowym w odległości 1 1/2 kilometra od stacji Podzamcze znalazł dziś rano przebiegający drobnik leżącego na szynach człowieka przejechanego przez pociąg. Jak ustalono, ofiarą wypadku padł 71-letni Alojzy Boks (Kryszczyce, Szkoła 57). Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy złamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu oraz krwotok wewnętrzny przewoził go na klinię chirurgiczną szpitala przy ul. Pijarów, gdzie starzec zmarł.

Zwłoki przejechanego odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

— Przechodzący przez szosę na Syniówce Wielkiej mężczyzna, lat około 40, dostał się pod koła samochodu ciężarowego, ponosząc wskutek złamania podstawy czaszki śmierć na miejscu. Jak zdolano stwierdzić, nieszczęśliwy nazywał się Rybacki. Zwłoki denata przewieziono do kościelicy.

— 60-letnia Julia Mułk (Tokarzewskiego 49), upadła pod samochód, doznając ciężkich kontuzji głowy i ramion. Nieszczęśliwa staruszkę spotrzył lekarz Pogotowia a następnie przewiózł do szpitala przy ul. Pijarów 4.

— W warsztatach remisy tramwajowej na Gabrielówce upadł 48-letni Piotr Kochanowski (Arciszewskiego 8) tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim na klinię przy ul. Piekarskiej 67.

ZAWÓD MIŁOSNY — 20-letnia Helena Bara (Sieniawskich 6) po klótni z narzeczonym zwała w celach samobójczych 15 pastylek wronalitu. Do desperatki wezwano lekarza Pogotowia, który po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiózł niedożywłą samobójczynię w stanie groźnym do szpitala przy ul. Pijarów 4.

ZACZADZENIA — Zauważony sztyt w mieszkaniu przy ul. Zeromskiego 5 zatrąla się tlenkiem węgla 48-letnia Katarzyna Łódź. Do szpitala wezwano lekarza, który zastosował środki zapobiegawcze przewiózł nieprzytomną kobietę do szpitala przy ul. Rappaporta 8.

— 52-letni Miłoszewicz Dymtro (Kępczyńskiego 63) zatrzał się gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia zaaplikował środki wzmacniające przewiózł go do szpitala przy ul. Biłhskich 8. Stan zatrutej nie budzi poważniejszych obaw.

— Tarnowski Alfred (Sykatuska 20) szczerzył się tlenkiem węgla wydobywającym się z pieca. Wezwany lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy, poratował szczerzącego na leczenie w domu.

## 19 Ubezpieczalni Społecznych w Gen. Gub. Rozwój placówek na terenie Galicji

W Gen. Gub. istniało do niedawna 15 Ubezpieczalni Społecznych. Obejmując po kilka okręgów administracyjnych były one w pierwszym rzędzie instytucjami ubezpieczenia chorobowego. Prócz tego jako czynności zleczone Ubezpieczalni prowadziły ściąganie składek od ubezpieczonych: emerytalnego i wypadkowego, przygotowywały wnioski świadczeniowe i kierowały do leczenia sanatoryjnego w granicach przydzielonych im przez Z. U. S. miejsc. Ponadto pobierały one jeszcze składki do Funduszu Pracy.

Organizacja ta jest bardzo korzystna, gdyż przez takie rozwiązanie pracodawca i pracownik w sprawach dotyczących ubezpieczeń spo-

lecznych zamiast kilku instytucji, mają tylko do czynienia z jedną.

Obecnie po dojściu 4 nowych Ubezpieczalni w okręgu lwowskim, liczba Ubezpieczalni Społecznych w Gen. Gub. wzrosła do 19. Należy jeszcze wspomnieć, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa (bez okręgu lwowskiego) mają one 35 aptek własnych, 3 składy apteczne i około 320 punktów rozdania lekarstw.

Należy zaznaczyć, że oprócz 15 stanowisk kierowniczych na terenie Ubezpieczalni Społecznych pozostałe stanowiska kierownicze obsadzone są siłami polskimi, przy czym łączna liczba zatrudnionych pracowników przekracza 5 000 osób.

## Szyntoizm czyli „Droga którą zesłi do nas bogowie”

W najstarszej świątyni japońskiej, w Yamato, przechowywane są najbardziej czczone klejnoty korony. Jest to małe lustro, które bogini słońca Amaterasu dała swemu wnukowi Ninigi, wysyłając go na ziemię. Bo życzeniem bogini było, aby Ninigi objął władzę nad krajem zamieszkałym przez bogów. Krajem tym był Japonia.



Ninigi był więc założycielem obu bogów się wywodzącej dynastii. Prawnikiem jego był cesarz Jimmu-Tenno, który wszedł do oficjalnej historii Japonii, historii traktowanej z punktu naukowego nawet na Zachodzie.

Już cesarz Jimmu-Tenno uznał szyntoizm za panującą religię w Japonii, chociaż w tym czasie nie istniała jeszcze ta nazwa. Szyntoizm, czyli jak to znaczy w języku japońskim: „droga, jaką zesłi do nas bogowie”, jest nazwą znacznie późniejszą. Aby dokładnie poznać istotę tej religii, trzeba się zająć historią powstania, a raczej historią stworzenia Japonii.

A więc cofnijmy się w zamierzchłą przeszłość. — Na początku było tylko wysoko stojące sklepienie niebios. Nie było ani bogów, ani ludzi. Było tylko morze, drzewa, kwiaty, rzeki i skały, ale były one zupełnie lne antylei te, które nas dzisiaj otaczają. Miały charakter sennej zjawy. Potem dopiero

była sałożycielką po dziś panującej dynastii wchodzącego słońca.

Jak widzimy, w żadnym innym kraju na świecie nie ma takiego zespolenia się świata fantazji ze światem rzeczywistości. Uwidaczenia się to już w samej legendzie stworzenia. W żadnym innym kraju bóstwa, przyroda i żyjący wśród niej ludzie nie tworzą takiej braterstwa krwi związanej jednościami, jak w państwie cesarza Hiroshito. Wsny, morze, góry, dymiący wulkan Fudzi, ludzie, bogowie i panujący dzisiaj potomek bogini słońca, wszystko należy do jednej rodziny. Bo przecież wyspy japońskie i bogini słońca to rodzeństwo. A dzisiejszy panujący jest 124 z rzędu następcą praprawnuka także tej samej bogini. Toteż problem dynastyczny łączy się w umyśle Japończyka z problemem religijnym i narodowym.

Bogowie japońscy należą do świata ziemskiego. Japończyk odnosi się do nich jak gdyby do starszych krewnych. Radzi się ich czasem, bo ma do nich zaufanie, ale są mu zbyt bliscy, aby ich stawiał na jakimś nieboszczyznym piedestale.

Najstarsze uroczystości narodowe Japonii poświęcone są właśnie obchodowi tego ścisłego związku, jaki łączy naród z ziemią ojczystą i duchami przodków. Cesarz, który za życia przebywa w kraju bogów, uważa za swój najświętszy obowiązek uczestniczenie w tego rodzaju uroczystościach. Bo duchy przodków mają w życiu Japończyka dominujące znaczenia. Groza śmierci w ogóle nie istnieje w Japonii, gdyż umarli żyje wśród swoich po śmierci, w znacznie bujniejszym życiu. Wiara w to ma swoją ogromną wymowę, w życiu żołnierza, w okresie wojny, który poświęca swe życie za cesarza. Za cesarza, to znaczy za ojczyznę. Bo dom cesarski i kraj tworzą coś nierozdzielalnego, coś, co istnieje i istnieć będzie wiecznie.

Szyntoizm jest oficjalnym, państwowym kultem panującym w Japonii. Kapłani tego kultu są urzędnikami państwowymi, a 111.000 świątyni jest pod opieką państwa. Istnieje jeszcze szyntoizm sekciarski, zajmujący się filozoficznym rozwiązaniem poszczególnych myśli i kontemplacją religijną.

Był okres, w którym zdawało się, że w

Japonii ugruntuje się buddyzm, Japończycy przywykli jednak wszystko robić w porozumieniu ze swymi bogami, podali im naprzód do oceny nowy kierunek religijny. Bogowie nie mieli zasadniczo nie przeciwko temu, aby urozmaicić i rozszerzyć poglądy szyntoistyczne. A więc przede wszystkim sadali sobie tyle trudu, by sami mogli osiągnąć wymagane przez buddyzm udoskonalenia. Ale z biegiem czasu, dzięki sile, jaka tkwi w japońskiej duszy, sile przeobrażenia i naginania wszystkiego do swej narodowej indywidualności, — buddyzm w Japonii nabrał swoistego charakteru. Uległ on temu samemu losowi co chińska sztuka i filozofia, europejska technika i cywilizacja. Zespolił się z japońskim szyntoizmem tak, że stało się z czasem niemożliwym traktować go w Japonii jako coś odrębnego.

Tradycje mitologiczne szyntoizmu zawarła w najstarszej historycznej księdze japońskiej, która się nazywa Kofiki. Spisał ją w roku 720 po nar. Chr. Ono-Yasumaro. Nadto istnieje druga historyczna księga: Nihongi, dopełniająca poprzednią. Najstarszym bogiem Japonii, według tych relacji jest bóg nieba Minakanuski. Czczony on był później przez szyntoistów jako stwórca wszechświata. Następni bogowie siły twórczej, to Takamusbui i Kamimusubi, którzy z Minakanuski utworzyli trójcę bogów głównych i do dnia dzisiejszego szaliczani są do bóstw najwyższych. Oprócz nich istnieje 12 głównych bóstw, z których najważniejsi to, wspomniani przez nas już, rodzice Japonii: bóg Isanagi i bogini Isanami. Według księgi Kofiki ogólna liczba bogów kultu shinto wynosi 8 milionów.

I tak upływa życie Japończyka wśród tych wyobrażeń o niebie i ziemi, o naturze żywej i martwej, o bogach, duchach przodków, o kwiatkach i roślinach. Wyobrażenia te, oparte o motywy religijne, u'rane w formę obrzędów i zwyczajów, ujmują jedne japońskie słowa: „shinto”. Punkt centralny to kult cesarza. Szyntoizm jest tak ściśle związany z pojęciem Japonii, że Japończyk, który by przestał być wyznawcą szyntoizmu wykluczył się sam ze swego narodowego środowiska. Bo szyntoizm jest prawieczną, nieśmiertelną duszą Japonii.



